

## **Włodzimierz Mędrzecki**

**S. O. Osmołows'kyj, T.W.Ładyczenko, Wseswitnaja istorija 9, Wyd. Heneza, Kyjiw 2009, s. 239.**

Podręcznik przeznaczony dla 9 klasy obejmuje swym zakresem historię powszechną od rewolucji francuskiej do końca XIX wieku (roku 1900). Jest podzielony na 6 podstawowych części, omawiających:

1. Wielką Rewolucję Francuską i Europę w dobie wojen napoleońskich;
2. Europę w okresie rewolucji (1815-1849)
3. Europę i Amerykę Północną „w okresie zjednoczenia i modernizacji społeczeństwa” (1849-1870),
4. Rozwój społeczeństwa przemysłowego w najważniejszych państwach świata (1871-1900)
5. Proces formowania się imperiów kolonialnych i stosunki międzynarodowe w ostatnim trzydziestoleciu XIX w.
6. Kulturę narodów świata w końcu XVIII i w XIX stuleciu.

Tekst autorski podręcznika jest wzbogacony o zestaw fragmentów tekstów źródłowych, krótkie biogramy najważniejszych postaci historycznych, mapy i ilustracje, słownik terminów oraz zestawienie chronologiczne.

Należy docenić starania autorów podręcznika na rzecz przekazania uczniom syntetycznego obrazu opisywanej epoki. Wyraźnie zarysowali główne ich zdaniem procesy dziejowe oraz podporządkowali narrację ich ukazaniu. Pozwoliło to na uniknięcie przeładowania książki zbędną faktografią.

Ogólna wysoka ocena podręcznika nie może, niestety zostać rozciągnięta na prezentację problematyki polskiej. Autorzy wyraźnie nie zadali sobie trudu wypracowania syntetycznej interpretacji historii Polski jako jednego z aspektów dziejów powszechnych XIX wieku. W konsekwencji na kartach książki odnajdujemy jedynie kilka przypadkowych informacji. W dodatku zostały one przedstawione w taki sposób i w takim kontekście, że można z nich wyrobić sobie

o dziejach Polaków zdecydowanie fałszywy obraz. Polska pojawia się na katach podręcznika w następujący sposób:

s. 42 „Na odebranych Prusom ziemiach polskich stworzono *Księstwo Warszawskie*, które tym samym stało się przyczółkiem do napadu na Rosję.”

s. 52 „Rosja otrzymała Polskę centralną, gdzie utworzono autonomiczne *Królestwo Polskie*”

s. 219 „Kompozytorzy-romantycy L. Beethoven, F. Szubert, R. Schumann, F. Chopin, R. Wagner, G. Berlioz, M. Glinka tworzyli muzykę pełną emocji i wyrazu”.

Ktoś, kto poznaje dzieje Polski wyłącznie z tego podręcznika bez wahania powie, że Polska i Polacy nie odgrywali żadnej roli w XIX wiecznych dziejach kontynentu europejskiego, pozostawali bierną, pogodzoną ze swym położeniem masą, której polityczne usytuowanie było nieco zmieniane w efekcie zmian konfiguracji wielkich potęg.

Co sprawia, że obraz dziejów Polski i Polaków w recenzowanym podręczniku jest tak odległy od rzeczywistości?

Po pierwsze – brak wielu podstawowych danych, które ukazywałyby udział Polaków w wielkiej polityce europejskiej oraz wpływ rozmaitych działań Polaków na politykę wielkich mocarstw europejskich. Nie ma informacji o zaangażowaniu polskich polityków i wojskowych we współpracę z Napoleonem od czasów kampanii włoskich i o powstaniu wielkopolskim 1806 –bez których nie sposób wyjaśnić genezy postania Księstwa Warszawskiego. Brak jakichkolwiek informacji o powstaniu listopadowym 1830-1831 roku (ani w partii poświęconej ruchom narodowo-wyzwoleńczym w I połowie XIX w., ani w rozdziale dotyczącym Rosji (74-80)). Nie ma ani słowa o udziale Polaków w wydarzeniach rewolucyjnych 1846-1849 (poczynając od powstania 1846 r. i rabacji galicyjskiej, przez Wiosnę Ludów w Poznańskim, po udział polskich ochotników w rewolucji węgierskiej (gen. Józef Bem). W części poświęconej okresowi 1849-1870 nie pojawia się informacja o powstaniu styczniowym 1863 roku. Nie pojawia się też żadna wskazówka sugerująca, że problem polski wpływa na zagraniczną i wewnętrzną politykę mocarstw europejskich – czego najlepszym przykładem są dzieje reform agrarnych na ziemiach polskich, polityka rusyfikacji i germanizacji, jak również

powszechnie podzielane w Europie aż do lat 90. XIX wieku przekonanie, że obawa przed polską irredentą jest najlepszym spoiwem współpracy międzynarodowej Rosji, Niemiec i Austrii.

Celem powyższych uwag nie jest domaganie się znacznego rozbudowania wątku historii Polski w wykładzie historii powszechnej, ale podanie najważniejszych informacji w taki sposób, by ukazać jej rzeczywiste miejsce w historii Starego Kontynentu.

Za optymalne uważałbym wprowadzenie w rozdziale poświęconym ruchom narodowo-wyzwoleńczym i rewolucyjnym odrębnego akapitu/paragrafu w którym znalazłyby się następujące informacje:

1. Rozbiory Polski oznaczały istotną zmianę w europejskim układzie sił, znacznie poprawiając pozycję zwłaszcza Rosji i Prus. Obawy przed utratą ziem polskich przyczyniały się do zacieśniania współpracy Rosji Prus i Austrii (np. w latach 1830-31, 1848-1849, 1863-1864, 1881-1887) –co wpływało na kształt stosunków międzynarodowych. W czasie wszystkich wielkich kryzysów europejskich XIX wieku tzw. „sprawa polska” stawała się aktualnym zagadnieniem międzynarodowym (epoka napoleońska, rewolucje 1830 roku, Wiosna Ludów, zamieszanie lat 1859-1871).
2. Polacy konsekwentnie walczyli o odbudowę państwa polskiego. Szukali sojuszników zarówno w państwach zachodnich (głównie Francji), jak w europejskich ruchach rewolucyjnych. Przez wiele dziesięcioleci Polak był w Europie synonimem rewolucjonisty. Dopiero pod koniec stulecia zastąpił go na tym miejscu Rosjanin.
3. Polacy, mimo wynaradawiającej polityki państw zaborczych zdołali zachować tożsamość narodową i poczucie wspólnoty niezależnie od granic zaborowych, a co więcej – zbudować swego rodzaju państwo bez granic i rządu. Stworzyli sieć instytucji życia narodowego –kulturalnych, naukowych, społecznych i politycznych, wykształcili nowoczesną elitę narodową, zintegrowali ze wspólnotą narodową miliony polskich chłopów. Wydaje się, że jest to ważny element europejskich dziejów XIX wieku.

Na koniec szczegół dotyczący mapy zamieszczonej na s. 106. Na mapie niekonsekwencja. Jeśli wprowadzona jest ówczesna urzędowa nazwa Gdańska i Wrocławia, powinna być także ówczesna urzędowa Poznań (Posen).

## **Włodzimierz Mędrzecki**

**F.H. Turczenko, W. M. Moroko. Istorija Ukrajiny . Pidručnyk dla 9-ho klasu zahalnooswitynych nawczalnyh zakładiw, Wyd. „Heneza”, Kyjiw 2009, s. 350.**

Podręcznik przeznaczony dla 9 klasy obejmuje swym zakresem historię Ukrainy od końca XVIII do końca XIX wieku (roku 1900). Jest podzielony na 9 podstawowych części, omawiających:

1. Formowanie się nowoczesnego narodu ukraińskiego. Teoria i społeczne uwarunkowania w pierwszej połowie IX wieku.
2. Ziemie ukraińskie w granicach imperium rosyjskiego i habsburskiego od końca XVIII w do lat 30. XIX w.
3. Życie społeczne i ekonomiczne oraz ukraiński ruch narodowy w I połowie XIX wieku.
4. Życie kulturalne na ziemiach ukraińskich w I połowie XIX wieku.
5. Modernizacja społeczeństwa ukraińskiego w połowie i w drugiej połowie XIX wieku.
6. Idea narodowa. Kulturowy i polityczny etap ukraińskiego ruchu wyzwolenieckiego.
7. Ruchy społeczne i polityczne na Ukrainie w II połowie XIX wieku.
8. Życie kulturalne Ukrainy w II połowie XIX wieku.
9. Nasz kraj w końcu XVIII i w XIX stuleciu

Już sama struktura podręcznika wskazuje, że został on pomyślany nie jako eklektyczna relacja o rozmaitych wydarzeniach z XIX wieku, ale opracowanie problemowe w którym podawana wiedza i interpretacje są podporządkowane konkretnym celom – wykazaniu, że w ciągu XX wieku ukształtowała się nowoczesna ukraińska wspólnota narodowa wyposażona we wszelkie niezbędne atrybuty, a także ukazaniu przebiegu i specyfiki ukraińskiego procesu narodo-twórczego. Ponadto autorzy starali się konsekwentnie prezentować możliwie dużo informacji obrazujących życia codzienne w opisywanej epoce.

W tym kontekście natychmiast pojawia się pytanie, jaki udział w opisywanym procesie mieli Polacy i jak się doń ustosunkowywali. Już na str. 12 czytelnik

dowiaduje się, że „Skoro sami Polacy w końcu XVIII wieku stracili własne państwo, możliwości powstrzymywania ukraińskiego ruchu wyzwolenczego przez ich polityczne elity uległy ograniczeniu. Ale nadzieje na odbudowę państwa polskiego z Ukrainą w jego składzie pozostały”. Przeciwwstawienie sobie polskich i ukraińskich dążeń emancypacyjnych jest przeprowadzane konsekwentnie do ostatniej strony podręcznika. Nawet nie pojawia się sugestia, że w pewnych okresach i w pewnych sytuacjach polski i ukraińskie interesy narodowe mogą być ze sobą zgodne (na przykład gdy chodziło o walkę z caratem, czy absolutyzmem austriackim przed i w czasie Wiosny Ludów). W ujęciu podręcznika każdy sukces Polaków jest porażką Ukraińców, każda porażka Polaków sukcesem Ukraińców. Zostało to wprost ujęte na str. 22, gdzie czytamy „Ruch narodowy polskiej inteligencji i szlachty odznaczał się sprężystością i pragnieniem siłowego odzyskania utraconej niepodległości. Bazował on na założeniu o panującej roli ludności polskiej i kultury polskiej w życiu narodów przyszłego państwa. Faktowi istnienia odrębnego narodu ukraińskiego zaprzeczał.” Nie pojawia się pytanie, czy ewentualny sukces powstania styczniowego mógł mieć pozytywne znaczenie dla Ukrainy, bowiem autorzy podręcznika są przekonani i przekonują ukraińskich uczniów, że fundamentem każdej polskiej państwowości jest z założenia antyukraińskość. O tym, że Polacy reprezentują postawę wroga wobec dążeń ukraińskich autorzy przypominają przy różnych okazjach. Np. omawiając sytuację cerkwi grekokatolickiej w Galicji piszą „Odmiennie niż w Rzeczypospolitej, rząd austriacki nie dążył drastycznymi środkami do denacjonalizacji Ukraińców, wykorzystując cerkiew. Postępował , nierzadko wbrew pragnieniom Polaków, uznając grekokatolików za równych z rzymskimi katolikami” (s. 168).

Jednoznaczny i bezwarunkowy podział mieszkańców terytoriów współczesnej Ukrainy na nieuchronnie skonfliktowanych, wrogich sobie Polaków i Ukraińców sprawia, że wszystkie osoby, które wywodziły się z ze środowiska polskiego, a wzięły udział w rozwijaniu ukraińskiej kultury lub ukraińskiego ruchu narodowego są zaliczane do Ukraińców (np. Zorian Dołęga-Chodakowski, absurdalność tego pomysłu pokazuje biogram w Polskim Słowniku Biograficznym, z. 3) lub do ukraińskich rodzin „spolonizowanych w swoim czasie”( s. 243). Nie pojawia się nawet sugestia, że w warunkach wielopokoleniowego sąsiedztwa ludzi o zróżnicowanym pochodzeniu etnicznym, licznych małżeństw mieszanych

etnicznie i wyznaniowo – fascynacja i poparcie ukraińskiego ruchu narodowego, a także postawa antyszlachecka niekoniecznie musiała oznaczać postawę antypolską. Można było nienawidzić szlachty polskiej kochając naród polski. Można też było równocześnie pozostawać oddanym i polskiej i ukraińskiej sprawie narodowej.

Kim są w prezentowanym podręczniku „Polacy”? Przede wszystkim byli „cudzoziemcami” (inozeimcy), którzy rządili Ukraińcami (z. 43). Po drugie – wielkimi właścicielami ziemskimi. Autorzy piszą na str. 177 „Po reformie (agrarnej 1848 roku) Zachodnia Ukraina pozostała krajem latyfundiów. Do wielkich właścicieli ( w większości Polaków) posiadających ponad 5 tys. ha, należało ponad 40% ziemi. Jednocześnie główna masa włościan cierpiała głód ziemi i gotowa była pracować dla ziemian za bezcen.” Drugą, obok szlachty, polską grupą społeczną wymienianą w podręczniku byli mieszczaństwo – „na Prawobrzeżu, które przez kilkaset lat wchodziło w skład Rzeczypospolitej mieszkało w miastach wielu Polaków” (s. 99). Także „w miastach Galicji Wschodniej dominowali Polacy”. Spostrzeżenie to dało autorom podręcznika inspirację do refleksji, że „rdzenny naród w miastach Ukrainy przekształcał się w mniejszość narodową” (s. 100). Wniosek dla ucznia jest jednoznaczny – Polacy przyczyniali się do odbierania narodowi ukraińskiemu elementarnych praw. I oczywiście „utrata przez Ukraińców miast miała negatywny wpływ na rozwój społeczno-ekonomiczny i polityczny Ukrainy”(s. 105).

Polacy mimo, że wrogo odnosili się do zaborców pozostawali pod ich czułą opieką, Zaborcy robili wszystko, by ułatwić Polakom działanie przeciw ukraińskiemu ruchowi narodowemu. Na s. 21 czytamy, że w XIX wieku „polskie społeczeństwo żyło świeżymi wspomnieniami utraconych niedawno praw oraz czasów, kiedy Rzeczpospolita dyktowała swoją wolę dużej części Europy. Polska szlachta zachowała swoją pozycję ekonomiczną. Była zakorzeniona i dominowała w regionalnych organach władzy nie tylko na polskich terytoriach etnicznych, ale i na ziemiach zachodnioukraińskich, a częściowo na całym Prawobrzeżu”. Zdaniem autorów podręcznika, także w zaborze austriackim Polacy cieszyli się względami władz, a „główne przywileje [szlachty polskiej we Wschodniej Galicji] pozostały nienaruszone. Rząd przeciwstawiał interesy Polaków i Ukraińców i niezmiennie popierał polską mniejszość” (s.41). Na s. 123 i 177 autorzy stawiają

tezę (skąd inąd całkowicie fałszywą), że [w Galicji w 1848 roku] „Rząd zrobił wszystko by zminimalizować straty właścicieli ziemskich” związane z reformą rolną, „Jeżeli trzeba było w tym celu ograbić włościan, czyniono to bez żadnych wahań”. W powołanym w 1861 roku galicyjskim Sejmie Krajowym „większość otrzymali polscy posiadacze ziemscy i przedsiębiorcy”, zaś przedstawiciele ukraińskiej wsi zaledwie „mogli wybierać i być wybierani” (s. 219).

Złowrogi wpływ Polaków na Ukraińców był tak duży, że znalazł swój wyraz nawet rozwoju moskalofilstwa, u którego podstawy było „po pierwsze pragnienie zdystansowania się od wpływów polskich, i po drugie niewiara w zdolność samodzielnego osiągnięcia wyzwolenia narodowego” (s. 229). W tym samym kontekście na stronie 251 pojawia się po raz pierwszy problem „zagrożenia polonizacją”, przed którą część Ukraińców galicyjskich zaczęła szukać pomocy w „orientacji na imperium rosyjskie”

Wydaje się, że jednoznacznie negatywny obraz Polaków i historii Polski w opiniowanym podręczniku nie jest wynikiem świadomej decyzji autorów podręcznika. Powstał on, ponieważ autorzy podawali informacje dotyczące Polski niejako mimochodem, w miejscach, gdzie wymagał tego opis konkretnych aspektów dziejów Ukrainy. A do tego twórcy podręcznika nie wykorzystywali literatury polskiej, ale opracowania i podręczniki często pochodzące jeszcze z czasów radzieckich – pisane z pozycji antypolskich i klasowych. Dlatego też, możliwe, że wbrew intencjom autorów recenzowany podręcznik powiela dawny schemat – Polaka-pana, Polaka-nacjonalisty, dla którego antyukraińskość jest formą istnienia. Dodatkowym potwierdzeniem słuszności takiej interpretacji problemu jest fakt, że znajdujemy w podręczniku kilka błędów merytorycznych przy opisie powstań narodowych 1831 i 1863 roku powtarzanych od czasów radzieckich.

Ad rok 1831

- a) Powstanie rozpoczęli nie oficerowie, ale podchorążowie. To istotna różnica
- b) Hasło „Za naszą i waszą wolność” – było wezwaniem do Rosjan, których chciano przekonać, że wspólnym wrogiem obu narodów jest carat.
- c) Najwyższa władza powstania – Sejm Narodowy jednoznacznie określił, że celem powstania jest realizacja postanowień kongresu wiedeńskiego w



sprawach polskich (chodziło o rzetelną realizację odrębności Królestwa Polskiego jako odrębnego państwa połączonego z Rosją unią personalną)

d) W 1831 roku prawie nikt nie myślał o zapraszaniu do powstania nie tylko ukraińskiego czy białoruskiego ludu, ale także polskiego. Powstanie listopadowe było regularną wojną prowadzoną przez regularną armię.

Ad rok 1863

Brak informacji, że władze powstania ogłosiły przeprowadzenie szeregu reform społecznych z uwłaszczeniem chłopów na czele oraz że celem walki jest utworzenie państwa stworzonego przez związek trzech wolnych narodów Polski, Litwy i Rusi. Na Ukrainie kolportowana była specjalna „złota hramota” deklarująca wolę przeprowadzenia reform włościańskich na Ukrainie. Generalnie sprzeczne ze źródłami jest jednoznaczne przypisywanie powstańcom dążenia o restytucji stanu sprzed 1772 roku, a więc robienie z nich wsteczników marzących o powrocie świata sprzed wieku. Owszem, było to hasło propagandowe zarówno Rosjan, jak Austriaków i chłopów chętnie dawali temu wiarę. Nie musimy po ponad stu latach powtarzać haseł antypolskiej propagandy.

Wydaje się, że zmiana zawartego w podręczniku obrazu Polski i Polaków i ich roli w XIX wiecznej historii narodu ukraińskiego może mieć istotne znaczenie z punktu widzenia budowy opartych o wzajemne zrozumienie stosunków między naszymi narodami. Istniejący stan wiedzy pozwala sformułować opinię, że w pierwszej połowie XIX wieku wielu Polaków z sympatią obserwowało ukraińską kulturę ludową, opisywało jej przejawy, przynajmniej od połowy XIX wieku (a wcześniej ukraiński ruch narodowy nie formułował postulatów politycznych. Analiza polskiej historiografii w pełni uprawnia stwierdzenie, że w drugiej połowie XIX i w początkach XX wieku w polskim środowisku politycznym trwała nieprzerwana dyskusja dotycząca stosunków polsko-ukraińskich oraz ułożenia wzajemnych relacji w razie odbudowy państwa polskiego. Należy w tym miejscu zwrócić uwagę, że wielokrotnie powtarzany zarzut sprzeciwiania się przez Polaków w XIX wieku niepodległości Ukrainy, wydaje się mieć charakter ahistoryczny. Przecież sami autorzy podręcznika stwierdzają, że postulat niepodległego państwa ukraińskiego jako cel polityczny został w ukraińskim ruchu narodowym po raz pierwszy sformułowany w roku 1895 (s. 278). Nie na miejscu wydaje się więc pretensja, że Polacy w 1830 roku nie popierali hasła

niepodległej Ukrainy. Jest prawdą, że w polskich dyskusjach o sprawach ukraińskich pojawiały się głosy odmawiające uznania Ukraińców jako narodu politycznego. Jednak równolegle polski ruch socjalistyczny bardzo wcześnie uznał prawo Ukraińców do własnego państwa. Nie można też negować rozmaitych prób porozumienia polsko-ukraińskiego podejmowanych przez różne środowiska i w Galicji i w Kijowie. To, że nie przyniosły one trwałych rezultatów nie oznacza, że należy o nich zapominać.

W chwili obecnej pracuję nad przygotowaniem na prośbę strony ukraińskiej tekstu poświęconego polskiemu postrzeganiu historii XIX wieku, do którego załączę bibliografię aktualnego stanu historiografii polskiej

**Dr hab. Grzegorz Motyka**

**Instytut Studiów Politycznych PAN**

**Ul. Polna 18/20**

**00-625 Warszawa**

### **Opinia**

**Oleksandr Hisem, Oleksandr Martyniuk, *Wseswitnia istorija. 9 klas. Pidrucnyk dlia zahalnooswitnich nawczalnych zakladiw*, Wyd. „Ranok”, Charkiw 2009, ss. 224.**

Podręcznik napisany przez Ołeksandra Hisema i Ołeksandra Martyniuka obejmuje okres chronologiczny od ostatnich lat XVIII w. (konkretnie od Wielkiej Rewolucji Francuskiej) do końca XIX w. Wydany w starannej szacie graficznej, bogato ilustrowany, stara się przekazywać wiedzę w sposób jak najbardziej zwięzły i tym samym łatwo przyswajalny przez uczniów. Choć autorzy koncentrują swoją uwagę na historii Europy i Stanów Zjednoczonych, to nie pomijają też dziejów tworzenia państw Ameryki Łacińskiej. Oddzielny podrozdział omawia historię Indii, Chin i Afryki, inny zaś dzieje Japonii.

Na tym tle uderzający jest niemal całkowity brak odniesień do historii Polski. Autorzy pisząc o historii wojen napoleońskich ograniczają się do informacji o utworzeniu Księstwa Warszawskiego, a następnie o jego wcieleniu w skład Cesarstwa Rosyjskiego w 1815 roku. Nie wspominają przy tym o polskich wysiłkach mających na celu zainteresowania Francji kwestią polską np. o utworzeniu z inicjatywy gen. Jana Henryka Dąbrowskiego Legionów Polskich, czy stworzeniem silnej, jak na warunki Księstwa Warszawskiego armii, która wzięła udział w walkach u boku armii francuskiej, choćby w kompanii 1812 r. Autorzy mocno podkreślając imperialistyczny i grabieżczy charakter wojen prowadzonych przez Napoleona zupełnie nie dostrzegają, że dla części narodów, w tym dla Polaków, przynosiły one wolność.

Co jeszcze dziwniejsze, Hisem i Martyniuk nie wspominają także o przekształceniu Księstwa Warszawskiego w Królestwo Polskie. Z polskiego punktu widzenia trudno też zrozumieć zdanie mówiące o tym, iż w wyniku Kongresu Wiedeńskiego Rosja otrzymała od Austrii „ziemie ukraińskie – Chełmszczyznę i Podlasie” (s. 36).

I to niemal wszystko, co w recenzowanym podręczniku można znaleźć o Polsce. Paradoksalne, ale w rozdziale o przemianach w monarchii Austro-Węgierskiej więcej informacji znajdziemy o czeskich działaczach narodowych niż polskich (którzy po prostu w podręczniku nie występują). W podręczniku nie znajdziemy także informacji o polskich powstaniach i wysiłkach wolnościowych. Uczniowie znajdą w nim nazwiska bohaterów wojen wywoleńczych w Meksyku, Chile, Peru, na Haiti, lecz brakuje choćby jednego nazwiska przywódcy polskich zrywów niepodległościowych.

Nieco lepiej wygląda sprawa, w rozdziałach w których omówiono dzieje kultury, gdzie pojawiają się nazwiska niektórych polskich twórców – Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego oraz Fryderyka Chopina. Autorzy wymieniają też Marię Skłodowską-Curie, lecz bez wskazania jej polskiego pochodzenia.

Wspomniane braki – przynajmniej w jakiejś części – jak przypuszczam, wynikają z założeń programowych, w których przyjęto, iż niektóre problemy historii Polski zostaną omówione w podręczniku do historii Ukrainy. Nie zmienia to jednak

faktu, iż niemal całkowite pominięcie problematyki polskiej należy uznać za błąd, nie służący przełamywaniu istniejących stereotypów pomiędzy Polakami i Ukraińcami.

**Dr hab. Grzegorz Motyka**

**Instytut Studiów Politycznych PAN**

**Ul. Polna 18/20**

**00-625 Warszawa**

### **Opinia**

**Ołeksij Strukewycz, *Istorija Ukrajiny. Pidručnyk dla 9 klasu zahalnooswitnich nawczalnych zakładiw*, Wyd. „Hramota”, Kyjiw 2009, ss. 288.**

Podręcznik Ołeksija Strukewycza omawia historię Ukraińców i ziem ukraińskich od końca XVIII w. do końca wieku XIX. Obok historii politycznej autor przedstawia w nim też kwestie dotyczące rozwoju kultury i oświaty ukraińskiej, powstawania przemysłu na Ukrainie, antagonizmu między miastem i wsią, losu ukraińskich kobiet itp. Podręcznik jest wydany w starannej szacie graficznej. Pod każdym blokiem materiałów znajdują się pytania do tekstów, które mają pomóc uczniom w uporządkowaniu wiedzy, a dla nauczyciela stanowią pomoc dydaktyczną.

Warto wspomnieć, iż tekst autorski został uzupełniony licznymi ilustracjami przedstawiających ważniejsze wydarzenia i postacie z omawianego okresu.

Należy zwrócić uwagę, że O. Strukewycz stosunkowo wiele miejsca poświęca stosunkom polsko-ukraińskim i to niewątpliwie pozytywnie odróżnia go od autorów innych ukraińskich podręczników. Dużą uwagę autor przykładła do polskich ruchów niepodległościowych, przy czym zaznacza ich demokratyczny charakter (choć podkreśla zarazem ich niechęć do idei powstanie niepodległej Ukrainy). Jak pisze na s. 60 polskie tajne organizacje „odnowioną Rzecz Pospolitą widziały jako wolną republikę demokratyczną, a polski naród (państwowy) – jako zjednoczenie czterech narodów (polskiego, ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego)”. Zdaniem Strukewyca polskie próby wybicia się na niepodległość były dla Ukraińców swoistą lekcją patriotyzmu. I tak, omawiając na s. 70 Powstanie Listopadowe autor podręcznika podkreśla, iż wywarło ono „znaczny wpływ na świadomość Ukraińców. Otrzymali oni naoczną lekcję heroizmu i ofiarności na rzecz odzyskania narodowego państwa”.

Z drugiej wszakże strony w podręczniku można dostrzec ślady dawnego stereotypowego widzenia w Polakach jedynie, czy przede wszystkim, ziemian i szlachtę. Niejednokrotnie więc w pracy znajdziemy zwroty w rodzaju „polscy szlachcice”, czy „powstanie polskiej szlachty” (np. s. 70, 108). Uprzywilejowanym polskim warstwom wyższym z reguły przeciwstawieni są wyzyskiwani ukraińscy chłopci. Autor nie wspomina, iż Polakami byli także liczni chłopci mieszkający na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Co prawda w jednym miejscu (s. 90) można znaleźć informację o tym, że na prawobrzeżnej Ukrainie „wielu Polaków” było mieszczanami, ale jest ona podana w sposób ogólny, bez wskazania miast, w których stanowili oni większość mieszkańców. W efekcie uczeń nie dowie się więc z książki np., że dotyczyło to między innymi Lwowa i w związku z tym nie zorientuje się, iż zryw rewolucyjny w tym mieście w 1848 r. – opisany na s. 124 – był dziełem głównie Polaków (mogą za to odnieść wrażenie o jego ukraińskim charakterze). Strukewycz nie wspomina też o wkładzie Polaków w rozwój cywilizacyjny ziem Ukrainy, np. przy tworzeniu przemysłu spożywczego i naftowego.

Z kolei pisząc o „propolskiej polityce” prowadzonej po 1848 r. w Galicji (s. 222-224) nie wiąże jej z ówczesnym przebudzeniem narodowościowym, jakie miało

miejsce w całej monarchii Austro-Węgierskiej. Brakuje też szerszego opisu konfliktu pomiędzy polskimi i ukraińskimi środowiskami narodowymi, jaki miał miejsce w tym regionie. Takie ujęcie problemu sprawia, iż uczniowie mogą dojść do wniosku, że w Galicji Wschodniej realizowano sztuczną politykę polonizacji forsowaną jedynie przez nielicznych urzędników, nie mających żadnego poparcia społecznego.

Omawiając Powstanie Listopadowe autor nie dostrzega, że miało ono charakter regularnej wojny z Rosją, nadmierną uwagę przywiązując przy tym do marksistowskich interpretacji sugerujących, iż jego klęska została spowodowana brakiem zaangażowania chłopstwa, które jakoby „rozczarowawszy się co do swoich przywódców i utraciwszy nadzieję na lepszą przyszłość odmówiło wzięcia udziału w aktywnej walce o niepodległość” (s. 70). Błędnie też – co warto podkreślić – jest podana data rozpoczęcia powstania. Wybuchło ono nie – jak napisano w podręczniku – 17 listopada, lecz 29.

Na s. 228 oddzielny podrozdział dotyczy Powstania Styczniowego. Jego słabością jest przede wszystkim brak przedstawienia międzynarodowych uwarunkowań powstania, co wszakże jest bardziej uwagą do twórców programu nauczania historii niż samego autora podręcznika.

Krytycznie należy też odnieść się do faktu zaliczenia przez autora do ukraińskich zrywów wolnościowych rabacji galicyjskiej z 1846 r. Strukewycz nie zauważa, że objęła ona głównie tereny etnicznie polskie, przy czym chłopskie wystąpienia były inspirowane przez władze austriackie. W jego interpretacji rabacja była autonomicznym ruchem powstańczym (wręcz „największym chłopskim powstaniem” w XIX w.). Czytamy: „ukraińscy chłopcy nie podtrzymali Polaków, ponieważ nie chcieli odnowienia polskiego państwa, lecz sami przystąpili do antyfeudalnego powstania. Objęło ono prawie 250 wsi zachodniej i wschodniej Galicji. [...] Aby zdusić wystąpienie władze musiały wprowadzić wojsko do ponad 100 wsi” (s. 108-109).

Pomimo tych zastrzeżeń i potknięć podręcznik Strukewycza – na tle innych – kwestiom stosunków polsko-ukraińskich poświęca wiele uwagi. W dodatku, co warte jest dostrzeżenia, opisy polskich ruchów wolnościowych są skonstruowane w sposób, który pozwala mieć nadzieję, że ich lektura obudzi w uczniach zaciekawienie polską historią.

**Karol Sanojca**  
**Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego**  
**ul. Szewska 49**  
**50-139 Wrocław**

**Recenzja dwóch ukraińskich podręczników szkolnych dla kl. 9:**

**Олександр Петрович Реєнт, Ольга Валодимирівна Малій, Історія України. Підручник для 9 класу загальноосвітніх навчальних закладів, Київ, Генеза 2009 ss. 238.**

Podręcznik składa się z dziewięciu bloków tematycznych obejmujących łącznie 35 tematów. Materiał historyczny obejmuje okres od końca XVIII wieku do początków wieku XX. Pierwszy i ostatni blok w sposób syntetyczny opisują etapy formowania się nowoczesnego narodu ukraińskiego w całym tym okresie - starania w kierunku „zjednoczenia i stworzenia własnego i suwerennego państwa, niezależnego zarówno od Austro-Węgier jak i od imperium rosyjskiego” (s. 17). Pozostałe zamieszczono w porządku chronologicznym. Części 2-4 dotyczą okresu od końca XVIII w. do pierwszej połowy wieku następnego. Uwzględniono tu zagadnienia



polityczne, społeczno-ekonomiczne i kulturalne. Rozdziały od 5 do 8 poświęcono drugiej połowie XIX wieku. Scharakteryzowano w nich kolejno: modernizację ukraińskiego społeczeństwa, początki idei narodowej, ruchy społeczno-polityczne i życie kulturalne. Szczególnie dużo miejsca poświęcono opisom życia codziennego. Pod względem rozwiązań dydaktycznych podręcznik daje nauczycielowi szerokie możliwości urozmaicenia procesu dydaktycznego. Sporo miejsca zajmują w nim dokumenty i teksty źródłowe, często pojawiają się rozbudowane biogramy (zob. np. s. 42-43), bogaty jest też zestaw materiałów ikonograficznych, a na początku i na końcu każdego rozdziału zamieszczono szereg pytań do ucznia. Autorzy włożyli sporą pracę w rzetelne przestudiowanie zarówno problemów historii ziem ukraińskich jak i złożonego zagadnienia relacji pomiędzy zamieszkującymi te ziemie narodami. Wyraźnie widoczne jest dążenie do rozważenia różnych racji i obiektywnego spojrzenia na zachodzące w tym czasie procesy historyczne. Zaowocowało to wyważonym i realistycznym obrazem Polaków, ziem polskich, a także polsko-ukraińskiej koegzystencji i rywalizacji. Oczywiście lektura tekstu podręcznika nasuwa kilka uwag i skłania do sformułowania pewnych postulatów.

Informacje dotyczące spraw polskich pojawiają się w wielu miejscach książki. Jeden z istotniejszych passusów dotyczy struktury demograficznej ziem obecnej Ukrainy u schyłku XVIII w. Wyraźnie widoczne jest, co poniekąd zrozumiałe, dążenie do podkreślania rangi i pozycji narodu ukraińskiego, poprzez uwypuklenie jego udziału w strukturze wielonarodowej społeczności monarchii habsburskiej. Zastosowano tu jednak wątpliwy historycznie zabieg żonglowania liczbami i wybiórczego traktowania danych. Podano na przykład prawdziwą informację, że w Galicji Wschodniej, Bukowinie i Zakarpaciu żyło 3,5 mln Ukraińców, bez jednoczesnego podania liczebności innych grup narodowych. Jednocześnie procentowy skład wszystkich narodowości podano wyłącznie dla obszaru Północnej Bukowiny (26% Rumunów, 69% Ukraińców i 5% innych narodowości), gdyż odsetek Ukraińców był tam odpowiednio spektakularny (s. 26). Podobny zabieg zastosowano w odniesieniu do struktury wyznaniowej Galicji informując ucznia, że na tym obszarze „większość stanowili greko-katolicy i wyznawcy judaizmu”. Zupełnie niezrozumiałe wydaje się łącznie tych dwóch wyznań w jedną kategorię statystyczną (s. 26). Z drugiej strony autorzy starają się dostrzegać złożoność problemu pisząc na przykład, że „w miastach Galicji ukraińska ludność nie stanowiła większości. Społeczna elita składała się z Polaków albo spolonizowanych Ukraińców” (s. 28). W drugiej części

powyższego cytatu zdają się pobrzmiewać echa stereotypu o dychotomicznym podziale społeczeństwa na polską (lub spolonizowaną) elitę oraz ukraińskie masy chłopskie. Jednocześnie opisując dzieje XIX wieku autorzy nieustannie podkreślają modernizację i awans cywilizacyjny ukraińskiego społeczeństwa. Z wydarzeń tego okresu uwzględniono Kongres Wiedeński informując ucznia, że na mocy jego postanowień powstało jako część imperium rosyjskiego Królestwo Polskie z regionami zasiedlonymi przez Ukraińców – Chełmszczyzną, Podlasiem, Nadsaniem (s. 34). Sporo miejsca poświęcono powstaniu listopadowemu. Już w rozdziale wstępnym podręcznika mowa jest o tym, że „część ukraińskiej młodzieży wzięła udział w polskim powstaniu 1830-1831. Wstępując do polskich organizacji rewolucyjnych, broniła ona interesów własnego narodu” (s. 5). Przyczyny jego wybuchu zostały określone poprawnie – jako pragnienie utworzenia własnego państwa. Błędnie jest natomiast podana data wybuchu – zamiast 17 listopada powinno być 29/30 listopada. Także polityczne dzieje powstania i jego militarne aspekty nie zostały przedstawione w sposób czytelny dla ucznia. Z jednej strony podano informację, że powstańcy sformułowali hasło „za naszą i waszą wolność” wzywając do walki inne zniewolone carskim panowaniem narody, ale równocześnie podkreślono, że celem walczących było „odrodzenie państwa polskiego w granicach z 1772 r. (z ukraińskimi ziemiami włącznie)” (s. 49). Trudno na podstawie podręcznika odtworzyć prawidłowy przebieg zmagania militarnych, gdyż brakuje informacji o działaniach wojennych na terenie Królestwa Polskiego. Opis ograniczony jest do obszaru prawobrzeżnej Ukrainy, co sprawia wrażenie, że tam koncentrowały się walki powstańcze. Podano tu szereg szczegółowych informacji – na przykład o tym, że powstaniem kierował Związek Wolnych Synów Podola (w Kamieńcu Podolskim), a w lutym 1831 r. w Barze odbył się zjazd organizacji, które utworzyły powstańcze dowództwo. Wymieniono mało znane nazwiska osób wyznaczonych na powstańczych dowódców: W. Tyszkiewicza na Kijowszczyźnie, J. Malinowskiego na Wołyniu i J. Sulatyckiego na Podolu. W sposób jeszcze bardziej zagmatwany przedstawiono przyczyny klęski. Autorzy piszą, że „oczekiwanie na poparcie ze strony miejscowego społeczeństwa nie sprawdziło się”, gdyż „ukraińscy chłopci uwierzyli nie polskiej szlachcie, a rosyjskiemu feldmarszałkowi Osten-Sackenowi, który obiecał zwolnić ich z poddaństwa w zamian za pomoc dla wojsk rządowych. Jednak po zduszeniu wystąpienia nic się nie zmieniło, oprócz tego, że szlachta mściła się na chłopach zwiększając wyzysk” (s. 50).

Zaprezentowany opis sugeruje uczniowi, że w powstanie zaangażowana była polska szlachta, a obojętny pozostał ukraiński lud. Brak działań w sferze społecznej mogli rządowi powstańczemu zarzucać nie tylko chłopci ukraińscy, ale i polscy. Zresztą głębsza refleksja na temat potrzeby zaangażowania mas w sprawę narodową pojawiła się dopiero w programach nurtów popowstańczej emigracji. Błędne jest też traktowanie powstania jako zrywu społecznego, podczas gdy brały w nim udział wyłącznie regularne jednostki wojskowe.

Skutki powstania podano poprawnie – represje wobec uczestników (zesłania na Sybir, przymusowa służba wojskowa, pozbawienie szlacheckich praw i majątków), zakaz działalności polskich szkół, cerkwi grekokatolickiej (1838), likwidacja prawa magdeburskiego w miastach i zniesienie mocy prawnej statutów litewskich. Szkoda tylko, że wśród tych konsekwencji nie wymieniono Wielkiej Emigracji z jej politycznymi wizjami.

Wydaje się, że autorzy uciekają się w niektórych przypadkach do zbyt daleko idących uproszczeń – np. w rozdziale „Życie codzienne Ukraińców na wsi i w mieście” bez rozróżnienia wymieniono nazwy zarówno polskich jak i ukraińskich rodów szlacheckich: Potockich, Gałaganów i Tarnowskich (s. 67-68). Obraz życia mieszkańców wsi w rozdziale „Ruchy chłopskie w pierwszej połowie XIX wieku” także zbudowano na kontraście ukraińskiej ludności chłopskiej oraz polskiej szlachty - prawobrzeżna Ukraina (w granicach imperium rosyjskiego) określana była jako „polska wyspa”, gdzie „praktycznie niezmiennione były prawa i przywileje polskiej szlachty”, a ukraińskie chłopstwo „zaznawało tak socjalnego, jaki i religijnego i narodowego ciemnienia” (s. 82).

Obszerny akapit poświęcono instytucji Ossolineum (s. 107). Znalazła się tam informacja, że w roku 1817 we Lwowie polski uczyony-oświeceniowiec, bibliograf, historyk, literaturoznawca Józef Ossoliński założył instytucję naukową na którą składały się bogato wyposażone biblioteka i muzeum. Cały ten wywód zilustrowano współczesnym zdjęciem. Brak jednak jakiegokolwiek wzmianki, że przedstawia ono obecną siedzibę tej instytucji we Wrocławiu i że trafiła tam tylko część kolekcji Ossolińskiego.

Zdecydowanie niezgodnie z historyczną prawdą przedstawiono wystąpienia chłopskie w Galicji w roku 1846. Wprawdzie zaznaczono, że zaczął się on „po niedawnym polskim narodowo-wyzwoleńczym powstaniu przeciw austriackiemu panowaniu”, ale wydarzenia rabacji zostały przesunięte na ziemie Galicji Wschodniej.

W podręczniku podaje się, że napady na dwory ziemiańskie miały miejsce w okręgach sanockim, samborskim, stryjskim i stanisławowskim, a mieszkańcy 150 wsi w Galicji Wschodniej odmawiali odrabiania pańszczyzny (s. 84). W rzeczywistości centrum tego ruchu znajdowało się raczej na terenach położonych bardziej na zachód (głównie w okręgu tarnowskim).

Dużo miejsca poświęcono w podręczniku Wiośnie Ludów. Wydarzenia te przedstawione zostały w sposób szczegółowy i wyczerpujący. Skupiono się oczywiście na prezentacji działań Ukraińców i roli tego okresu w rozwoju ukraińskiego ruchu narodowego. Zauważono, że część Ukraińców wystąpiła przeciw Austriakom wspólnie z Polakami (choć na przykład dramatyczne wydarzenia 1 i 2 listopada 1848 roku we Lwowie zostały przedstawione tak, jakby dotyczyły one wyłącznie Ukraińców). Widoczna jest też świadomość celów i metod austriackiej polityki wobec Galicji (s. 92-93). Trudno być jednak w pełni usatysfakcjonowanym prezentacją działań strony polskiej. Skupienie się na kwestiach narodowych i socjalnych (sprawa pańszczyzny) wypaczyło nieco obraz, z którego zupełnie zniknął niepodległościowy charakter poczynań Polaków. Dodatkowo w niektórych dotyczących tego problemu fragmentach pobrzmiewają jeszcze wyraźnie naleciałości języka komunistycznej propagandy: „13 kwietnia we Lwowie powstała Centralna Rada Narodowa – polska szlachecko-burżuazyjna organizacja, która wysuwała postulat urzeczywistnienia burżuazyjnych reform i przekształcenia Galicji na autonomiczną polską prowincję monarchii austriackiej” (s. 92).

Wyczerpująco i zgodnie z prawdą historyczną przedstawiono okres powstania styczniowego. Wyjaśniono uczniowi podstawowe różnice pomiędzy ugrupowaniami „białych” i „czerwonych”. Podano nazwiska wybitnych przywódców (J. Dąbrowski, Z. Padlewski, B. Szwarce, A. Giller). Mowa też jest o A. Potiebni. Nie podano jednak, że w momencie wybuchu powstania rząd narodowy wydał „Manifest” likwidujący pańszczyznę na ziemiach Królestwa Polskiego. Gorzej wypadło wyjaśnienie dlaczego powstańcy nie uzyskali masowego poparcia Ukraińców. Tłumaczenie, że odstraszyły ich polskie „pragnienia włączenia Ukrainy do przyszłej Polski” (s. 188) nie są przekonujące. Zwłaszcza, że wówczas nikt jeszcze nie formułował ukraińskiego programu niepodległościowego, a polskie odwoływanie się do granic przedzaborowych nie musiało oznaczać prostego powrotu do stosunków sprzed 1772 roku, lecz było również hasłem symbolicznie przekreślającym akty rozbiorowe.

Dojmujące jest pomijanie informacji o Polakach żyjących i działających na ziemiach Galicji w drugiej połowie XIX wieku. Przykładem może być tu opis wystawy krajowej z 1894 roku we Lwowie, którą ukazuje się uczniowi wyłącznie jako wyraz rozwoju ukraińskiego handlu i miast (s. 157). Wyraźnie brakuje szerszego spojrzenia na ożywienie gospodarcze, społeczne, osiągnięcia kulturalne w których Polacy mieli wiele znaczących osiągnięć. Szkoda, że Polacy nie istnieją w warstwie ikonograficznej podręcznika! Nawet dość obszerny opis przebiegu powstania styczniowego opatrzony został ilustracją przedstawiającą Kalendarz „Proswity” z 1914 roku (s. 187).

Na koniec, jako lapsus można jeszcze wymienić błąd w dacie drugiego rozbioru Polski w tabelarycznym zestawieniu na końcu książki (s. 229) – zamiast 1773 powinno być 1793 (w tekście książki zamieszczona została data prawidłowa).

**Яків Михайлович Бердичевский, Ігор Якович Щупак, Людмила Володимирівна Морозова, Всесвітня історія. Новий час (кінець XVIII-XIX ст.). Підручник для 9 класу загальноосвітніх навчальних закладів, Запоріжжя „Прем’ер” 2009 ss. 319.**

Materiał rzeczowy ułożono w sześciu dużych działach tematycznych:

1. Wielka rewolucja francuska i Europa w okresie napoleońskim
2. Europa w dobie rewolucji 1848-1849 r. (tytuł tego działu nie odpowiada treści, gdyż faktycznie obejmuje on okres od kongresu wiedeńskiego do Wiosny Ludów)
3. Europa i Ameryka w dobie zjednoczenia i modernizacji społeczeństwa
4. Utrwalenie (utwierdzenie się) społeczeństwa przemysłowego w przodujących państwach świata
5. Zakończenie formowania się światowych imperiów kolonialnych. Stosunki międzynarodowe w ostatnich trzydziestu latach XIX wieku
6. Kultura narodów świata w końcu XVIII i w XIX wieku

Pod względem dydaktycznym podręcznik ten prezentuje się bardzo dobrze. Świadczy o tym rozbudowana obudowa dydaktyczna - staranna szata graficzna, różnorodny materiał ilustracyjny, klarowne definicje używanych pojęć historycznych i bogaty zestaw tekstów źródłowych i poleceń dla ucznia.

Z oczywistych powodów ziemie polskie i Polacy występują w tym podręczniku tylko w niektórych rozdziałach. W części poświęconej epoce napoleońskiej Księstwo Warszawskie prezentowane jest jako twór całkowicie zależny od Napoleona, którego to Polacy witali „z otwartymi ramionami”. Przyczyny owej sympatii próbuje się objaśniać przy pomocy tekstu źródłowego – opinii historyka A. Manfreda o polityce cesarza wobec ziem polskich (s. 50).

Zrozumienie „sprawy polskiej” w okresie napoleońskim utrudnia niezbyt przejrzyste przedstawienie skutków wojny Napoleona z piątą koalicją i zmiany zaszele w wyniku pokoju w Schönbrunn. Wprawdzie jest mowa o utracie przez Austrię „wielkich obszarów i dostępu do Morza Adriatyckiego”, ale nie sposób się z tego dowiedzieć o powiększeniu granic Księstwa Warszawskiego o ziemie trzeciego rozbioru austriackiego (s. 51). Informacja o tym znajduje się dopiero dwie strony dalej (s. 53). Skromnie też potraktowany został udział stutysięcznego kontyngentu polskiego w wyprawie na Rosję w składzie Wielkiej Armii Napoleona. Wspomniano jedynie, że

„więcej niż połowa z 600 tysięcznej armii pochodziła z krajów podporządkowanych Francji” i w jej skład wchodziły oddziały: pruskie, austriackie, saskie, włoskie, polskie, hiszpańskie i inne” (s. 53).

Przedstawiając wyniki kongresu wiedeńskiego wzmiankowano o utworzeniu Królestwa Polskiego „z większej części Księstwa Warszawskiego” (s. 63).

Opis historii Europy w pierwszej połowie XIX wieku zajmuje w podręczniku 53 strony. Powstaniu dekabrystów poświęcono 5 stron. Wspomniano nawet o powstaniach tkaczy w Lyonie w roku 1831 i 1834. Niestety nie ma w tym podręczniku nic na temat powstania listopadowego! Czasom Wiosny Ludów w Europie poświęcono sporo miejsca. Przedstawiając jej przebieg w państwach niemieckich nie wspomniano o wydarzeniach w Wielkopolsce (s. 105). Co zrozumiałe, najwięcej miejsca poświęcono sytuacji w tym okresie na terenie Galicji. Pominięto jednak to, co działo się wówczas w Krakowie, ograniczając się do Lwowa. Udział Polaków w rozwoju sytuacji rewolucyjnej potraktowano jednak zbyt marginalnie („zaczęli działać Polacy”, Gwardia Narodowa „kontrolowana przez Polaków”) (s. 109-111), a jako ich jedyne ważniejsze osiągnięcie przedstawiono utworzenie Centralnej Rady Narodowej. Natomiast aktywność Ukraińców w tym okresie, tak ważnym dla rozwoju ich ruchu narodowego zreferowano bardzo szczegółowo omawiając na przykład powstanie Głównej Ruskiej Rady, budowę Domu Narodowego, początki prasy itp. Mowa jest też o konflikcie polsko-ukraińskim. Akcentuje się mocno pomysły podziału Galicji na część zachodnią - polską i wschodnią – ukraińską. Informacje zostały jednak podane w sposób niezbyt czytelny, w sposób nie pozwalający na zrozumienie istoty i złożoności tego konfliktu. Nie przybliżyła do wyjaśnień stwierdzenie, że 1 i 2 listopada miało miejsce „powstanie mieszkańców Lwowa, ale zaznało ono porażki” (s. 111). Słusznie pisze się natomiast o wzroście świadomości narodowej Ukraińców, jako jednym ze skutków Wiosny Ludów. Jednak wzrost świadomości dotyczył także ludności polskiej. Koniecznie należałoby też uzupełnić wywód informacją o narodowowyzwoleńczym charakterze dążeń Polaków.

W części podręcznika poświęconej drugiej połowie XIX wieku niewiele można znaleźć danych o Polakach. Po części zapewne spowodowane to jest sposobem konstrukcji materiału, który ogranicza się do prezentacji dziejów głównych światowych mocarstw. Być może też uznano, że skoro niektóre z zagadnień uwzględnione zostały w podręczniku do dziejów Ukrainy, można z nich zrezygnować. Dotyczy to na przykład powstania styczniowego. Dobrze byłoby jednak zauważyć na

przykład, że okres Kulturfampfu to dla ludności polskiej w zaborze pruskim nie tylko walka z Kościołem, ale element polityki germanizacyjnej. Ponadto zasięg Kulturkampfu ograniczono do katolickich obszarów zachodnich i południowo-zachodnich Niemiec (s. 195).

W kończącym książkę rozdziale pojawiło się kilku przedstawicieli kultury i nauki polskiej. Jednak Maria Skłodowska-Curie została wymieniona jako fizyk francuski (w towarzystwie A. Becquerela i P. Curie) (s. 278). Z kolei Adam Mickiewicz pojawił się w zestawie najwybitniejszych przedstawicieli romantyzmu (Bayron, Scott, Hugo, Poe), lecz pominięto jego narodowość (s. 283). Obszerniej potraktowano jedynie Fryderyka Chopina – w osobnym podrozdziale, informuje się ucznia o polskim narodowym geniuszu, który musiał opuścić kraj w związku z powstaniem 1831 roku: „Chopin ani na moment nie przerwał duchowego związku z krajem ojczystym i mocno przeżywał historyczną tragedię jaka go spotkała. Światową popularność zdobyły jego mazurki, polonezy, ballady, sonaty, nokturny” (s. 291).